

Cmentarz pojednania

12 października 2007

Zwierzenia Czytelniczki: „Od wielu lat przyjeżdżam do Puszczy Bolimowskiej na wypoczynek. Jesienią 1998 roku wybrałam się z rodziną i znajomymi na grzyby do Nieborowa. Przeszliśmy spory odcinek lasu i nagle usłyszeliśmy potworne jęki roznoszące się między drzewami. Ja, brat i sąsiad natychmiast udaliśmy się w kierunku tych odgłosów sądząc, że spotkamy kogoś, kto potrzebuje pomocy. Wiem, że szliśmy w dobrym kierunku, bo głosy wydawały się być blisko nas. Nagle nastała cisza, stajemy i nasłuchujemy, a po chwili nawołujemy, ale nikt się już nie odzywał. Potem jeszcze obeszliliśmy ten obszar lasu i nikogo nie było. Do dziś nie wiem z czym mieliśmy do czynienia, ale tutejsi mieszkańcy mówią, że puszcza to jedno wielkie cmentarzysko z dwóch wojen światowych (...)” – Barbara Z., Łódź.

Z koleżanką Małgorzatą Cholewą pojechałam do Puszczy Bolimowskiej osobiście usłyszeć o czym szumią drzewa. Zatrzymywałyśmy starszych mieszkańców i rozpytywałyśmy ich o lata wojny.- Nic tu już nie ma – odpowiadali – Nieliczne wsie są stare, a w nich są mogiły. Teraz jest zbiorowy pomnik, gdzie pochowane są ciała żołnierzy z dwóch wojen światowych; jest on w Joachimowie, a drugi pomnik z I wojny światowej stoi przy drodze do Bolimowa.

Niewiele do powiedzenia mieli napotkani przez nas mieszkańcy tych okolic. W domu poszperałam w internecie i znalazłam obszerną literaturę o Puszczy Bolimowskiej. Jest ona bardzo bogata w historyczne wydarzenia.

We wszystkich miejscach świata I i II wojna światowa pozbawiła życia milionów ludzi. Ale tu rozegrała się najgorsza i najokrutniejsza karta historii I wojny światowej, w której zastosowano gaz jako broń chemiczną. Była to bitwa nad Rawką i Bzurą, która toczyła się od 31.01 do 05.02. 1915 roku.

Ponownie tu użyto gazu 12 czerwca i w nocy z 6 na 7 lipca 1915 roku na froncie o szerokości 12 kilometrów. Ten ostatni raz zakończył się tragicznie dla samych Niemców, bo wiatr zmienił kierunek i zepchnął obłok gazowy na ich pozycje.

Kroniki donoszą: „Gdy od kanonady jęły się trząść ściany w domach, mieszkańcy szukali schronienia w piwnicach i tam jednak nie było bezpiecznie. (...) Wtedy szukano ratunku w dwóch kościołach, które posiada Bolimów. Kanonada bez przerwy trwała dwie doby, na trzeci dzień pociski zaczęły padać na kościół zrywając dach i zabijając wiernych (...) Ludzie w bezgranicznej panice, wśród ciemnej nocy, rozświetlonej tylko wybuchami szrapneli, uciekali z osady.” Nikt z żołnierzy walczących w tym rejonie nie przypuszczał, że już niedługo stanie się świadkiem użycia gazu jako broni chemicznej – szalonego wynalazku niemieckiego profesora Fritza Habera (żydowskiego pochodzenia).

Tak wspominał niemiecki generał Max Hoffman:

„Nad ranem 31 stycznia przybyłem do Bolimowa i z wieży bolimowskiego kościoła przyglądałem się natarciu gazowemu i bitwie. Gdy chmura chloru oddaliła się na pozycje rosyjskie rozpoczęło się niemieckie natarcie. Żołnierze, którzy pozostali w okopach cierpiący i chorzy, pozbawieni sił, dźwignęli karabin, ale wszystkie części metalowe w karabinach zardzewiały”

Dalej czytamy w literaturze: „Mdły, słodko cierpki gaz tamował oddech w gardle, wywołując u ludzi duszenie. W ustach zjawił się cierpki, metalowy smak, błony śluzowe dróg oddechowych uległy zapaleniu, wszystkie wewnętrzne organy trawienia męcząco paliły. Ci żołnierze, którzy więcej od innych wciągnęli do płuc śmiertelnośnego gazu (...) wkrótce stracili przytomność i umierali. Twarze ich stawały się sine i puchły, zaś twarze innych szerniały, jakby zostały zwęglone. U innych z gardła, nosa i uszu trysnęła krew, z ust sączyła się krwawa piana. Równocześnie ciekły łzy (...) bolały oczy, pojawiały się

mdłości i wymioty, a następnie bolesny kaszel i plucie krwią". Chlor niósł śmierć nie tylko żołnierzom: „Wszystko co żyło, a co trafiało w zasięg działania gazu, natychmiast ginęło. (...) Ziemia pokryła się czerwono – burą powłoką, żyto więdło, wydawało się jak spalone. Liście na drzewach skręcały się jakby pod wpływem silnego żaru i usychały. Ptaki siedzące na drzewach padały martwe”. „. Stosy trupów, ustawicznie wałące się do wody, po pewnym czasie utworzyły taki zator, że woda (...) wystąpiła z brzegów (...) Prusacy darli się po trupach, zwiększając co chwila wał, tworzący się z coraz to nowych ofiar, aż wreszcie wpadli na okropny pomysł i poczęli z trupów poległych towarzyszków budować wały „trupie okop”..

Po atakach Rosjanie stanęli przed koniecznością szybkiego grzebania wszystkich poległych. Kopali ogromne rowy i chowali we wspólnych mogiłach. Tak wspominali chowanie poległych okoliczni mieszkańcy.

„Po atakach gazowych powstały takie ogromne zbiorowe groby w Wiskitkach, Miedniewiczach i Guzowie. „Jak składaliśmy ich do grobów, to wszystko było w rozkładzie. Myśmy podostawali takie prymki do ssania i papierosy do palenia z takim kadzidłem. (...) Rów wykopali jak stąd do stodoły. Pop ruski święcił, odmawiał (...) Jedną warstwę walili głowami, drugą nogami, to takich warstw było chyba ze cztery; co nawalili, oproszkowali, skarbolowali, wywapnowali, to znów następnych kładli”.

„Kiedy wróciliśmy na jesieni 1915 roku do Kamiona – wspomina p. Pietrzak z Kamiona nad Wisłą – nie było w nim ani jednego budynku, wszędzie gdzie sięgnąć okiem były ziemianki, okopy, druty kolczaste i leje po pociskach. Z mojego domu ocalał tylko stół i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej odnaleziony w ziemiance. Trudno było stwierdzić, gdzie było nasze gospodarstwo”.

Przygoda, z którą zetknęła się podczas grzybobrania czytelniczka z Łodzi nie była jej złudzeniem, bo te jęki słyszały przebywające z nią osoby. Mnie do tego miejsca jak

zwykle przyciągnęły duchy przeszłości. Wyjechałam stamtąd bogatsza o wiedzę. Teraz tam powracam za każdym razem, gdy tylko jadę w tym kierunku. Tam jest naprawdę bosko i bajecznie, a duchy wcale nie przeszkadzają. Jest co zwiedzać i poszukiwać. Boli mnie to, że nasze cmentarze nie są tak piękne i pogodne jak te pomniki, bo mimo dramatu z przeszłości nie czuje się w nich atmosfery grozy, ale wszechogarniający spokój, błogość i pojednanie.

Opracowanie i zdjęcia: Alicja Ziętek

Źródło: [Serwis NPN](#)